

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
 rocznie . . . 10 zhr.
 ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
 miesięcznie — „ 90 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie . . . 13 zhr 60 c.
 ćwierćrocznie 3 „ 40 „
 miesięcznie . . 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje przedpłate i ogłoszenia T. Bienkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

Niedziela dnia 16. Czerwca. — Ś. Trójcy. (ryzm.) — Sosz. ś. Ducha (grec.).

„Przyjacieli Domowy“ jako dodatek rocznie 4 zhr. 20 c.
 Redakcja w rynku Nr. 178.
 w lokalu drukarni Poremby.
 Wydawnictwo pod l. 503^{3/4} obok kościoła P. Marji.
 Ekspedycja i ajencja inerat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
 Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.)
 Reklamacje nieopieczęto. wane wolne są od opłaty

Wiadomości polityczne.

Na jednym z najbliższych posiedzeń rady państwa, przyjdzie na porządek dzienny petycja o zniesienie kary śmierci, którą przedkłada Izba adwokatów i prośba o zniesienie areszta za długi. Są to wprawdzie doniosłe petycje, lecz mniemamy, że załatwienie tychże wypadaloby odroczyć aż do obradowania nad kodeksem karnym i wekslowym. Jeżeli bowiem Izba zajmując się będzie już teraz podobnymi szczegółami, to trudno pojąć, kiedyby przystąpiła do ważniejszych prac, które ją czekają. W ogóle obawiamy się aby czynność Rady państwa nie rozdrobniła się a ważniejsze projekta nie były odroczone na później. Tak odwlekano za czasów Szmerlinga najniebezpieczniejsze projekta, które w skutek takiego postępowania nigdy nie przyszły pod obrady. Między innymi stało się tak z ustawą o równouprawnieniu, którą komisja wypracowała, lecz którą p. Hein nie wziął na porządek dzienny. Niechaj nasi delegaci na to baczą, aby Niemcy i teraz podobnych niedokazywali sztuczek.

O ile Węgrzy są i mogą być zupełnie zadowoleni z przywróconych im swobód, o tyle przykre panuje usposobienie w Chorwacji, która czuje się niemało upośledzoną a jest to tem przykrej, jeżeli rozważymy, że Chorwacja w r. 1848. najwierniej stała przy tronie. Mimo też wszelkich usiłowań ze strony rządu, nikt przecie z magnatów chorwackich lub reprezentantów miast nie przybył do Pesztu na koronację. Jeżeli Węgrzy nie obiorą innej drogi do porozumienia się z Chorwatami, to sprawa ta nabawić ich może kłopotów, z których nie tak łatwo się wydobędą.

Co do naszych krajowych spraw, to wszyscy wyczekują przyobiecanych koncesji jak kania deszczu, choć znajduje się wiele niewiernych Tomaszów, którzy się obawiają ponownej politycznej posuchy.

Z Warszawy piszą do „D. P.“: Pisałem wam w ostatnim liście moim, że na wiadomość o szalonym zamachu paryskim rusyfikatorskie nasi, którzy już drzeć poczynali na wspomnienie możliwej za przyjazdem cara ulgi dla zgnękanego kraju, nową odżyli otuchą, że od razu jeli wyzyskiwać nie szczęśny wypadek w swoich widokach, w myśl dotychczasowego, tak intratnego ucisku i grabieży. Dziś właśnie poniekąd ich dzieło, t. j. wysłanie deputacji do Paryża, nowego nabawia ich kłopotu. W przyjęciu warszawskich wysłanników przez cara, paryskimi popartem wpływami, widzą znowu zapowiednią łagodniejszego zwrotu polityki carskiej względem nieszczęśliwego kraju naszego. To też w klubie rosyjskim ruch panuje niezwykły. Klub ten, złożony w większej przeważnie części z przybłądów, polujących na donośne posady lub hojne dotacje, nie szczędzi zabiegów, aby pod pozorem troskliwej

o życie cara obawy, przekonać go, że na teraz do Warszawy przyjechać dlań niebezpiecznie. Nie tylko więc w łonie samego klubu, ale i po za nim, czy to w saskim ogrodzie, czy w enkierniach Contego i Loursa, czy gdziekolwiek indziej, usłyszysz głośnie a namiętne szanownych klubistów przekleństwa, odgróźki, wraz z agitacjami na rzecz adresu, uradzonego w klubie, w którym zaklinają cara, aby drogiego życia swego na nowe nie narażał szwanki i unikał niewdzięcznej Warszawy. Co do adresu kilkuset opatrzonego podpisami, musieli nareszcie zmiłknąć, bo namiestnik nie pozwolił go przesłać. Czy przebiegłym klubistom uda się znaleźć inne środki, inne drogi do zapobieżenia przyjazdowi cara, w którym brudami skalane sumienie z trwogą przewiduje dla nas ustępstwa, a dla siebie choćby nie wstyd, bo go niemają, to ubytek łatwego na szaloną rozpustę grosza? trudno presądzać. Dla nas tymczasem każdy promyczek, który przez te ciemne, nad naszą dolą od tak dawna zawisłe chmury z nienacka się przedrze, już jest błogim zwiastunem stalszej pogody; nam przyjazd cara wróży lepsze losy...

Nie mało nas przedwczoraj zadziwił nagły przyjazd Trepowa, który jak wiadomo, z naszymi tu rusyfikatorskimi nie koniecznie szedł ręką w rękę, a na którego zdaniu cesarz w sprawach Królestwa bardzo ma polegać. Po krótkim tu pobycie wyjechał Trepów wczoraj do Lublina, z kąd d. 13. b. m. wraca do Warszawy i pozostanie tu przez czas pobytu cara.

Już to przyznać trzeba, że cała polityka powodująca się kombinacjami, nie ma najmniejszej podstawy. I tak zaledwo wczorajszy „Monitor“ teńał patryjchalnym spokojem i błogą nadzieją ogólnego porozumienia, a już dziś inny dziennik innym przemawia tonem. „La Situation“ pisze bowiem, że — jeśli w sprawie niemieckiej nie zjeździe się kongres — łatwo wybuchnąć może wojna. Owóż artykuł ten najlepiej odzwierciedla stan dzisiejszy, który tak jest chwiejnym i zmiennym, jak głosy dziennikarstwa, które dziś przepowiadają deszcz a jutro pogodę.

W Paryżu zjeździe się w tych dniach konferencja, która obradować będzie nad możliwym przyjęciem jednej i tej samej monety w Europie. Prawie wszystkie mocarstwa wysłały swych delegatów a wszystkie skłaniają się do używania złotej monety wartości 10 zhr. (czyli 1 gwinei lub 25 franków).

Cały Paryż zajęty jeszcze jest różnemi balami i festynami, które wyprawiano na cześć odjeżdżającego cara i króla pruskiego. Napoleon stara się jak najusilniej zabawami olsnić nie tyle obcych, ile Francuzów samych, którzy do niedawna tak niezadowoleni byli z całego przebiegu sprawy luksemburskiej. Najświetniejszym balem był bal w Tuileriach

d. 10 b. m. Obecny na nim car był jak zwykle poważnym a nawet surowym i prawie milejącym, również wyglądał następcą tronu, który jeszcze bardziej ponurego jest humoru jak car, za to wyglądał król pruski, cesarz i cesarzowa bardzo obojętnie. Wszystkie jednak te zabawy, jak skoro się tylko ukończą a wystawa ustanie, nie odwrócą uwagi Francuzów od przykrego położenia, jakie Francja wobec przewagi Prus zajęła a radość i uciecha obecnie w Paryżu panująca, łatwo się zmienić może.

W Berlinie wielkie wrażenie uczyniło morderstwo, którego się dopuścił pewien porucznik przeciw gospodarzowi swemu szwecowi Seifertowi. Władza cywilna jest tam wobec podobnych wypadków tak bezwładną, że policja nieśmiała nawet aresztować winowajcę, ztąd oburzenie, które jednak niezdolało dotąd zmienić przewagi wojskowości nad obywatelami. — Radykalna „Zukunft“ sierdzi się nad owacjami, które ze wszech stron czynią carowi z powodu szczęśliwego jego wybawienia. Owe pięćdziesiąt lat pisze „Zukunft“, które Napoleon na wyspie Helenie przepowiedział Europie, iż do tego czasu będzie albo kozacką albo republikańską, prawie minęły, a konstytucyjne ciała Hiszpanji i Portugalji pospieszają u stóp cara złożyć poddane swe życzenia; wszyscy Sławianie wyprawiają dziękczynne besedy; w Serbji urządzają kościelny obchód jakby dla własnego monarchy, a w Berlinie wzywa p. Daubich, aby przy przejeździe cara cała ludność przyjęła go serdecznem hurra na powitanie. Dziennik ten drwi wprawdzie z tych objawów, lecz ubolewa oraz, że cywilizowana Europa jeszcze tak zbyt oddaloną jest od prawdziwego poczucia godności i wolności.

Nietylko we Włoszech stoi na porządku dziennym sprzedaż dóbr kościelnych, gdyż i w Konstantynopolu ogłoszono nowe prawo o dobrach meczetowych; nie mają one być sprzedawane, ale będą wydzielone.

Z Bólgarji dziwne i mało prawdopodobne dochodzą wieści, jakoby komitet powstańczy przy pomocy generała rosyjskiego Czernajewa, zdobywey Taszkientu, w parł kraj do powstania, mając zamiar ofiarować koronę bólgarską W. ks. rosyjskiemu Aleksemu, który właśnie teraz udał się w podróż.

Do Cetynii zjechał Salich basza, komisarz turecki, który na miejscu ma rozstrzygnąć spory zachodzące pomiędzy Portą a Czarnogorą. Książę czarnogórski przyjmował go bardzo świetnie, a rezultat zjazdu bardzo zadawalający. Czarnogóra ma teraz otrzymać doliny przytykające do Herzogowiny.



Dwie drogi a jeden cel.

Zanim Europa się dowie, jakie porozumienie zaszło między Napoleonem a Francją i Prusami podczas zjazdu monarchów w Paryżu, tysiąc domysłów starają się uchylić zasłonę, która dotąd pokrywa obopólne rokowania. Wszystkie jednak doniesienia dziennikarskie zdają się być albo niedokładnymi albo przedczesnymi a słowa „Monitora“ o zgodzie i panującym wzajemnym zaufaniu, nieznajdują więcej wiary, aniżeli wszelkie podobne urzędowe twierdzenia, które zbyt często pokrywają pięknymi frazesami najdrażliwsze położenia polityczne.

Dla tego też mimo pozorów nader pokojowego, który zjazdowi temu nadać chcą wszystkie głosy rządowe, nikt się nie daje ludzi, gdyż tylko stanowcza zmiana w dzisiejszych stosunkach politycznych mogłaby zapewnić Europie długotrwały pokój. Jak długo zaś żadna z drażliwych, a w zawieszonym pozostających spraw nie została załatwiona, tak długo nie niepomogą nawet najprzyjaźniejsze stykania się monarchów.

W obecnym bowiem czasie, monarchowie niosą już panami bezwzględny losów narodowych, bo tysiące zmiennych okoliczności oddziałują i to rozstrzygająco na postępowanie rządów. Minęły już czasy, gdzie Ludwik XIV. z taką pewnością utrzymywać mógł, „l'état c'est moi“ i według tej zasady w kwitującym stanie odziedziczoną Francję pozostawić nędzną, bezsilną i zdemoralizowaną.

Dziś każdy monarcha choćby najsilniejszy, musi się obliczyć z duchem czasu, z usposobieniem ludów, gdyż bez tego niełatwo dopiął by swych celów. Jeden tylko hr. Bismark — mimo trudności, które mu stawiały stronnictwa co do kierunku jego polityki, mimo antypatii, na którą wszędzie natrafiał, mimo nieufności u ludów niemieckich, zdołał energją i bystrością swoją postawiwszy sprawę całą na najskrajniejszy punkt — przeprowadzić bezwzględnie zjednoczenie Niemiec.

Rosja zaś idzie przeciwną drogą, bo odstąpiwszy w swych dążnościach politycznych od bezwzględnego samowładztwa, ucieka się do współdziałania ludu, do sympatii podwładnych. Nie jest bowiem tajemnicą, że cały także ruch niwelizujący, społeczny, niewychodzi od rządu, mimo to, że go przeprowadzają najwyżsi urzędnicy państwa, lecz od stronnictw politycznych i socialistów.

Ten sam kierunek obrała sobie Rosja teraz co do sprawy wschodniej. Stała się ona w tej kwestyi przed Europą jako orędowniczka ujarzmionych pod rządami Austrii i Turcji Sławian, a zwoławszy licznych swych popleczników z różnych końców szerokiej Sławiąnszczyzny na wystawę do Moskwy, chce się wylegitymować, że nie ona Sławianom narzuca się ze swym wsparciem, lecz że przeciwnie oni szukają u niej pomocy, sympatii i oswobodzenia.

Oba mocarstwa, Prusy i Rosja chciały w Paryżu załatwić swe interesa; Prusy chcą

się zapewnić, że Napoleon nie będzie stawił żadnych przeszkód w przeprowadzeniu dalszego połączenia Niemiec, podczas gdy Rosja przedłożyła swe zamysły co do sprawy wschodniej. Jeśli przyszło do porozumienia między trzema monarchami, to niezbyt odalony czas okaże, na jakich podstawach stanęła ugoda i w jaki sposób rozwinię się najbliższa przyszłość Europy.

Jeśli zaś — co nam się jednak zdaje prawdopodobniejszym — porozumienie nie przyszło do skutku, to Prusy i Rosja pewnie nie odstąpią od swych zamiarów, lecz będą się starać o przeprowadzenie tychże mimo a może i wbrew woli Napoleona. Prusy pod kierownictwem Bismarka będą dalej koncentrować i mnożyć siły swe za pomocą maszyny rządowej, podczas gdy Rosja podburzać będzie ludy sławiańskie, podtrzymując u nich nadzieję rychłego wybawienia ich od jarzma obcego.

Odmienne sojusznicy dwaj obrali sobie drogi, lecz obie dążą do wytworzenia sił, za pomocą których utorować sobie chcą przystępu do nowych zaborów, które uważają za uzupełnienie swego bytu państwowego. Prusy są istotnie w tem położeniu, gdyż prędzej lub później południowe Niemcy same dążą będą do zjednoczenia z Prusami, a przeciw mniej oglądają się na współdziałanie ludów tych. Rosja mimo mniejszego niezawodnie pociągu Sławian ku niej najusilniej stara się o ich przychylność. Tam rząd ufny w swe siły, chce sam przeprowadzić wszystkie zmiany; tu nieczując się dość na siłach, ogląda się za moralnem wsparciem. P. Bismark dał sobie rady w r. 1866 mimo sprzeciwiania się wojnie sejmu pruskiego i dworów niemieckich; Rosja musi zwoływać zjazdy i urządzić — jakby jaki demagog — demonstracje, aby przygotować się do czynu.

Okoliczność powyższa odnośnie do Rosji wykazuje nietylko obłudę zwykłą, okrywającą jak podczas rozbioru Polski, zachcianki zabobne maską współczucia dla równoplemięńców — lecz co ważniejsza dowodzi, iż państwo to nie wierzy już w bezwzględną siłę absolutyzmu i gwałtu. Gdyby bowiem Rosja poczuwała się do potęgi, któraby jej dozwalała przeprowadzić bezkarnie zniweczenie Turcji, to niezawodnie odrzuciłaby ona wszelką pomoc ze strony ludów. Taki zaś stan napawa nas nadzieją, że kolos ten tylko w oddaleniu zdaje się tak potężnym, podczas gdy przy bliższym rozpatrzeniu się i podług własnego zeznania, nie jest on tak niebezpiecznym i niezwyciężonym, jakby wmówić chciał Europie.

Rada miejska.

Nad dobrem stolicy naszej stu radnych radzić mają; lecz jak to często się dzieje za ledwie trzeci lub nawet piąty przychodzi na posiedzenia czwartkowe, w skutek czego przybyli dla braku kompletu rozchodzą się po pogadance. Fakt ten tak często się powtarza, że się mieszkańcy z taką anormalnością już uswoili; i dlatego nie wzmianko-

walibyśmy nawet o tem, gdyby nie ta okoliczność iż przeszło dwieście spraw nagłych ze szkoda interesentów wyczekują na próżne zebrania się ojców miasta i że ospałość ta już wielkie przybrała rozmiary, gdyż trzy posiedzenia jedno po drugim dla braku kompletu speliły na niczem.

Przed wyborami rwie się każdy i pragnie dostąpić zaszczytu reprezentowania miasta, skoro zaś tylko stu mężów zasiędzie krzesła, zapomina o energii przedwyborecznej i porucza sprawy samorządu ze szkoda miasta, opatrności boskiej. Czyż nielepiej by było, by ci panowie, dla których służba obywatelska jest usiąźliwą, złożyli swe mandaty i innym siłom miejsce zrobili; a zaręczamy iż obywatele miejscy w nowszej szkole chowani znajdują czas i chęć do pracowania około dobra powszechnego.

Korespondencje.

Wiedeń dnia 23. Czerwca 1867.

Pobyt hr. Gołuchowskiego w Peszcie, nastąpił mu sposobność mówienia z Naj. Panem o sprawach kraju naszego. Obszerne koncesje dla Węgier, spowodowały Namiestnika do objawienia żalu, że Polacy nawet w swych skromnych życzeniach, jak n. p. co do języka polskiego nie zostali uwzględnieni. Cesarz oświadczył, że życzenie to będąc jak najsluszniejszem, nie podlega żadnym trudnościom. dopiero gdy mowa była o kanclerzu dla Galicji, wyraził się, że Namiestnik — Polak, może być w obliczu rządu uważany za rzecznika swych spółrodaków. Namiestnik starał się przedstawić, że tu idzie o zasadę raz na zawsze — bo namiestnikiem może być dziś Polak jutro Niemiec i t. d., a gdy będzie ustanowiony kanclerz, lub zasiadać w ministerskim kole Polak, to interesa prowincji mogą być ze skutkiem popierane. Najj. Pan przyrzekł ile tylko być może, obszerne koncesje dla Galicji. — Hr. Gołuchowski powrócił wczoraj do kraju i przybędzie do Krakowa, gdzie oczekiwać będzie na przyjazd cesarzowej rosyjskiej, która wyjechawszy dnia 19. z m. z Petersburga, zjedzie się z carem w Warszawie, potem przez Kraków, Lwów i Czerniowce udaje się do Krymu.

Osoby powracające z Paryża, opowiadają, że opinja publiczna — z razu nieco oburzona na sprawcę zamachu, teraz obróciła się na jego korzyść. Paryżanie upatrują w tym czynie wynik najwyższej rozpacz, dającej się usprawiedliwić, a cesarz Napoleon zaczyna się mocno obawiać, aby sąd przysięgłych nie wyrzekł, że Berezowski jest niewinnym. Uniewinnienie tego zamachu, byłoby ogromną klęską moralną dla Moskwy i jej cara.

Cesarz austriacki wyjedzie w krótko do Paryża, gdzie go ze strony Francuzów ogromnie czekają owacje. Amnestja dla Węgier, spowodowała powrót licznej emigracji. Jenerał Klapka przybył do Wiednia i mówią głośno, że zostanie w stopniu jenerała przyjęty do armii austriackiej. Brakuje tylko Koszuta, aby zastąpił palatyna Węgier, której to posady — jako też orderu, nie przyjął Deak.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* JE. Namiestnik hr. Gołuchowski powrócił wczoraj do Lwowa i zajmie się, o ile słyszeliśmy wprowadzeniem w życie rad powiatowych i reorganizacją krajowej służby sanitarnej, która ma się rozpocząć pensjonowaniem protomecyka dr. Ressiga i fizyka dr. Mossinga. Również powraca do Lwowa J. ks. Sapieha. Dla uzupełnienia wiadomości ze sfer rządowych douosimy, iż JE. p. Strojnowski mimo przeniesienia w stan spoczynku prowadzić będzie na-

dal prezydium trybunału apelacyjnego aż do stanowczego obsadzenia tej posady. P. Mochnacki prezes sądu krajowego we Lwowie, odjechał za urlopem; zastępuje go tymczasowo radca sądu wyższego p. Eminowicz.

* Wiadomo wszystkim, z jakimi czułościami oświadczały się wiedeńsko-centralistyczne dzienniki dla naszych żydów, jak często tychże przeciw narodowej polityce użyć chcieli. Teraz zaś gdy idzie o kieszeń ich, ustala nagle owa podejrzana sympatia Niemców a składki poczynione dla pogorzalców brodzkich we Wiedniu, prawie nie wpływają. Niechaj z tego żydzi nasi powezmą naukę, iż nie u obcych, lecz u swoich znajdują w razie potrzeby pomoc i współdział.

* Dnia 17., 19. i 21. b. m. odbywać się będą wyścigi konne za rogatką janowską. Program jak w roku ubiegłym — z tą tylko różnicą, iż komitet Towarzystwa chowu koni zapewne pro captandam benevolentiam prusaków, którzy często galicyjskich anglików prześcigają, wydrukował afisze i w języku niemieckim. Gdy jednak, jak się dowiadujemy i ruskie i żydowskie konie biegać będą, przeto radzimy szanownemu komitetowi, by tak przez wzgląd na politykę utylitarną, jakoteż na zasadę równouprawnienia drugie ogłoszenia kazał znów w dwóch wydrukować językach.

* Dnia 4. czerwca odbył się w Karlsruhe w badeńskim proces z powodu pojedynku zaszłego dnia 16. maja. Henryk Klawe z Duknie pod Warszawą 19letni słuchacz akademii rolniczej w Hohenheim, a poprzednio uczeń szkoły politechnicznej w Karlsruhe, wróciwszy nieco podochocony do domu, śpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła“. Podczas tego wszedł do jego mieszkania kolega jego Wilhelm Habreiter, rodem z Monachium. Ponieważ jednak ojciec jego lekarz osiedlił się w Odessie, przeto Habreiter uważał się już za rosjanina i począł Klawemu przymawiać, a wreszcie na jego żale, rzekł mu: „Dobrze wam tak Polakom, samiście sobie winni.“ To dało Klawemu powód do sprzeczki i wyzwania ze strony Klawego na pałasze, lecz Habreiter wybrał pistolety, mówiąc, że nie umie dobrze z pałaszem się obchodzić. Strzelano się o 15 kroków do barjery. Habreiter pierwszy dał ogonia i chybił, Klawe postąpił i ugodził przeciwnika, który w 36 godzin umarł. Sąd skazał Klawego na dwa lata twierdzy.

Spiski i ruchy

w Galicji po roku 1831.

(Dokończenie).

Wiosenne wody wezbrały Wisłę, która okoliczne zalała wioski, niszcząc łany i chaty i zabierając wszystko, nad czem tylko żywił rozchukany swą zemstę wyrzucić zdołał; nadeszło lato nieurodzajne — co Wisła nie zabrała to posucha doniszczyła. Włościanstwo w okropnej pograżone nędzy szukało pomocy; dwór takowej udzielić nie mógł, gdyż sam nic nie miał — pozostał zatem rząd, który skwapliwie nieszczęście to dla siebie starał się wyzykskać. Z funduszy krajowych zaasynowano tedy znaczną kwotę, a starostowie, na których ręce przysełano pieniędzy, poruczyli rozdawnictwo komisarzom i urzędnikom cyrkularnym z poleceniem, by przy datkach pozyskiwać chłopu na rzecz rządu, tłumacząc dobroliwość jego.

Tarnowski obwód krył jednak mimo tylu nieprzyjajnych okoliczności, zarzewie spisku wielkiego, na którego czele stali bracia Franciszek i Michał hr. Wiesiołowscy z Goleiszewa i Wojciech Biliński z Zdziarówki. Agentami ich byli: ks. Wodzinski, nadstrażnik finansowy Bulowski i górnik Gorski, którzy to ostatni w bezpośredniej stali styczności z wojskowymi pułku Nugent. Pięciu wyższych oficerów i znaczna ilość podoficerów, między którymi Matkowski, Duczmiński i Rajman jako naj-

* W Kadryńcach pod Mielnicą na samej granicy oddawano w posiadanie dworowi pastwisko przez gromadę ikwestionowane; gromada jednak gwałtem się wciśkała co spowodowało przywołanie asystency wojskowej. Gdy ta nadeszła, próbowała gromada jeszcze raz przemocy, lecz w obec siły zbrojnej musiała ustąpić — i to na teritorium rosyjskie gdzie wezwwała lud ruski do pomocy, lecz na daremnie. Siedmiu przewodzców aresztowano natychmiast. Podobne zaburzenia pojawiają się jak „Słowo“ donosi i w wielu innych miejscach; i tak: w Babinie pod Samborem gdzie gromada obita delegata urzędu powiatowego zarekwirovano wojsko, a w Krasnosielcach powiatu Zbarazkiego przedsięwzięto liczne aresztowania przy ekzekucji wyroku serwitutowej komisji. Smutny to obraz społeczeństwa naszego skoro tak częste pojawiają się gwałty.

* Rada miejska w Pecznizynie w Kołomyjskiem wywiesiła tablicę nad zabudowaniem urzędowym, na której w polskim, niemieckim i żydowskim języku napisano: „Zwierchność gminna.“ Widać iż Pecznizyn uczył się utylitarnej polityki u starszej braci w komitecie chowu koni, który jako powyżej donieśliśmy również kilkoma przemawia językami. Wart Pać pałaca, a pałac Paca.

* Ciekawy faktek podano nam z załączeniem prawdziwości: Przed kilku tygodniami stróż kamieniczny tu we Lwowie wygrał na loterii małe terno, co go tak zainteresowało, że mając jakie 200 złr., ośmielił się do wyższych stawek, jakoż ślepe szczęście posłużyło mu, że wkrótce trafił znowu terno na stawkę 2 złr. — wygrał 9000 złr. Mając taką sumkę, nie przestał dalej pełnić obowiązków stróża; lecz przyjął inny tryb życia; tak z rana na śniadanie pije kawy stakan potężny; o 9. godzinie idzie do cukerni na czarkę rozolisu, przed 12. palnie buteleczkę wina, poczem następuje skromny obiadek sporządzony w domu przez gosposię żonę; po przetrwaniu tegoż wstępuje do cukierni dla ochłodzenia się lodami, na co zaledwo wystarczają kilka poreji. Niedaleko znajduje człowieczek, który tak używa lekko nabytego grosza.

* W dniu 11. b. m. spóźnił się pociąg kolejowy idący do Czerniowiec o 2 godzin. Przyczyną tego opóźnienia było zepsucie się lokomotywy w pobliżu Kołomyi, dokąd musiano sprowadzić inną z Czerniowiec.

bardziej czynni na szczególną zasługują wzmiankę, zaopatrywali spiskowców w amunicję i przygotowywali broń do powstania, które w styczniu 1846 wybuchnąć miało. Bochnia również była zorganizowana, a dzierzawca Goczałkowski, wspólnie z oficerem pułku Nugent przeznaczeni byli na przewodzców ruchu zbrojnego. Kraków tylko miał na pozór spokojną fiziognomię, chociaż denunciacja na ręce ówczesnego dyrektora policji — a dzisiejszego burmistrza miasta Lwowa — p. Kroebla podana, wskazywała, iż z Poznańskiego, w którym miało być siedlisko rewolucjonistów, przybyli dwaj emisariusze mianowicie Berwiński i Brudzewski, który to ostatni jednak słynnego Dębowskiego ukrywać miał.

W rządowych sferach popłoch był tak wielkim, iż n. p. rzeszowski starosta, własnoręcznie co wieczora okiennice w swem mieszkaniu zamykając, stawiał strażę pod każdym oknem i sam co chwila w nocy wyglądał, czyli nie zapalono sygnałowych ogni, które miały być oznaką zbliżających się powstańców. Im bliżej było do chwili stanowczej, tem bardziej mnożyły się doniesienia tajne. Z Przemysła nadeszła denunciacja, iż 13. Grudnia zabrano cały magazyn w Jarosławiu, ze wszystkimi rysztunkami i przyborami, przyczem zginęło około 1000 patronów ostrych — z Jasła doniesiono, iż tamtejszy rusznikarz Wisłocki znaczną ilość dubeltówek, pistoletów i pałaszy przygotowuje; dyrektor policji we Lwowie zaś otrzymał skazówki, gdzie Dębowski się znajduje i których emisariuszy ze sobą wozi; jednym słowem mógł

* W Poniedziałek dany będzie w teatrze przy współdziałaniu amatorów i amatek koncert p. Guniewiczza, z którego połowę czystego dochodu przeznaczają koncertant na rzecz pogorzalców miasta Brodów.

* „Mikołajewski Wiestnik“ donosi, że w Odessie uwieziono kilku przemysłowców, którzy żyjąc na wielkiej stopie, z najpiękniejszymi dziełkami zawierali śluby małżeńskie, a potem wywozili takowe do Konstantynopola i pozbywali za grube pieniądze. Dość długi czas uchodziło to niecnym handlarzom ludzi, aż przecież przebrała się miarka — i zamknięto ich do turmy.

* Z Rzymu donoszą, że ks. arcybiskup poznański hr. Ledochowski dnia 4. b. m. przybył do stolicy św. Piotra, i stanął w pałacu Simonetti, gdzie z rozkazu Papieża wspaniałe dla niego zostały przygotowane pokoje. D. 8. ks. arcybiskup miał pierwsze u Ojca św. posłuchanie. Coraz więcej przybywa księży polskich mianowicie z Galicji. Biskupów jest już przeszło 100; spodziewają się takowych do 500.

* Przew. biskup węgierski z Csanad Aleksander Bonnaz, ofiarował na pamiątkę koronacji 10.000 złr. akademii węgierskiej. Czyż przy tej sposobności nie od rzeczy będzie wspomnieć, o doniesionem przez „G. N.“ odmówieniu 200 złr. przez J. Exec. X. arcybiskupa naszego dla szkoły w jednej z wsi stolowych.

* Adwokat paryzki Floquet, który jak o tem już donieśliśmy, wyzwał na pojedynek jednego z współpracowników dziennika „Pays“ za obrazę tych, którzy podczas pobytu cara krzyczeli „Vive la Pologne“ otrzymał w odbytych pojedynku dwa cięcia w rękę, poczem przytomny lekarz sprzeciwił się dalszemu pojedynkowi.

* W lutym roku zeszłego, gdy po trzydziestoletniej niewoli moskiewskiej przybył do Lwowa siedmiesięciodwuletni Stefan Kelman Sokolowski, przyjmowano go z wielkiem i głośnym społecznem. Dzisiaj nie ma jednej ręki, co by mu podała nie datek, bo nie tego chce, ale uczciwy sposób do życia. I wśród tego Lwowa, gdzie rada miejska przyjął go do gminy, i gdzie przed rokiem znajdował społecznia, mogąc jeszcze i umiejąc pracować przy leśnictwie, pszczelnictwie i gospodarstwie folwarcznem, walczy z nędzą ostateczną. Bo że cał-

rząd wiedzieć o przygotowującym się powstaniu a nawet mniej więcej znać głównych działaczy. Żadnych jednak nie czyniono przygotowań do zapobieżenia. Wojsko za czasów cesarza Franciszka I. zadrzymało w ciągu 20letniego pokoju; jenerałowie starzy, bądź wiekiem, bądź fizycznie niedołęztwem przygniecenii, niestali na wysokości sytuacji; a arcyksiężę sam był raczej cywilnym, jak wojskowym gubernatorem. Pozostawiono tedy całą akcję starostom, którzy niemając siły zbrojnej oparli się na ludzie. Załoga krajowa liczyła przy końcu 1845, 22.000 ludzi, a mogła być przez powołanie urlopników do 30.000 zwiększoną; jeżli zatem zważymy, iż obwody wschodnie zupełnie niebiernie się zachowywały, że przeto na zachodzie można było skoncentrować w kilku obwodach prawie wszystkie siły wojskowe, to przyjdziemy do przekonania, iż rząd dysponując dość znacznymi siłami mógł zapobiedz katastrofie krwawej roku następnego. Rząd jednak niezdolał uczynić tego i mimo rozlicznych skazówek, pozwalał dojrzewać tak spiskowi jakoteż i bratobójczym przygotowaniom.

Tak stały rzeczy przy końcu 1845 r. Zbliżamy się zatem do krwawego dramatu 1846 r., który grozą przejmujemy nas wszystkich.

Tu przerywamy opis nasz w nadziei, iż przebieg powstania 1846 r. w jedną zupełną zsbirany całość, na podstawie wiarogodnych źródeł, zdołamy w krótkce ogłosić.

kiem nago nie chodzi, to dla tego, że ma jeszcze szybną moskiewską: a że jeszcze z głodu nie umarł, to dla tego, że znalazł się jeden taki biedny rzemieślnik, co czasem dzieli się z nim szczupłym kęsem chleba.

A ta zmiana społeczeństwa dla niego poszła jak słyszemy, z jakichś o nim od Dziennika Warszawskiego czy od kogoś tam piszących, niezmiernie udowodnionych pogłosek. Znany zbyt dobrze mieszkańcom, by dozwolili starcowi temu zginąć w rozpaczliwej nędzy dla niebnych oszczerstw, które tak długo według rozumu i sprawiedliwości potwarzają zostać powinny, póki faktów na to nie ma. Pewni jesteśmy, że ten głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy: Bo nigdy jeszcze u nas nie wołano darmo o pomoc dla biednego.

Gospodarstwo i przemysł.

* Z Bukowiny donoszą, że roboty około kolei żelaznej z Czerniowic do Suczawy, rozpoczynają się bież. tygodnia. Co do kolei lwowsko-brodzko-tarnopolskiej, ta została już wytrasowana; inżynierowie zajmują się właśnie wypracowaniem operatu dla przedłożenia go ministerstwu. Najpierw będzie budowana kolej do Brodów a potem do Tarnopola. Stacje będą w Zadworzu, Kutkorzu, Krasnem, gdzie kolej podzieli się na dwie linie, na pierwszej do Brodów będzie jeszcze dworzec w Kątach; na lini do Tarnopola w Kniatku, Złoczowie, Zborowie i Jeziernie.

* Zaraza bydła zgasiła prawie w całym kraju, jeno w powiecie rohatyńskim i żydaczowskim nawiedza okoliczne włości, z kąd też nie przepuszczają bydło na targi.

Kurs lwowski, z dnia 15. czerwca.	Dają		Żądają	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	80	5	90
Dukat cesarski	5	85	5	92
60 Imperjal rosyjski	10	08	10	23
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	92
Rubel papierowy rosyjski	1	67	1	70
Talar pruski	1	84	1	86
Galic. listy zastaw. w. a.	76	88	77	50
Galic. listy zastaw. m. k.	80	73	81	53
Galic. obligacje idemnicz.	69	13	70	—
Pożyczka narodowa	69	88	70	70
Akcje kolei żelaz. galic.	237	50	242	—
" " " czerniowieckiej	179	50	182	25

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 15. czerwca.	złr.	kr.
5% Metaliki	60	60
5% Pożyczka narodowa	70	65
Losy pożyczki z roku 1860	88	90
Akcje banku wiedeńskiego	726	—
kredytowego	186	10
Londyn. 10 funtów szterlingów	124	90
Srebro	122	—
Dukat pojedynczy	5	90

Ciągnięcie loterii lwowskiej z d. 15. czerwca:

20 69 72 16 36

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. czerwca.

Hotel George: PP. Czernomski M. z Odessy, Duczyński K. z Skoryk, Malczewski F. z Kozioły, Pinczakowski J. z Wybranówki, Trzciniński J. z Nowoszyce.

Hotel europejski: Brzozowski W. z Zalućia, Jakubowicz Kajetan i Jerzy z Bukowiny, Ryłski E. z Czarnolziec, Teodorowicz W. z Bukowiny, Zawadzki J. z Sudkowic.

Hotel angielski: Janko H. z Hoszan, Lepkowski M. z Słotwiny, Słonecki Z. z Irowiec.

TEATR POLSKI.

W niedzielę dnia 16. czerwca 1867,

ŻYD WIECZNY TUŁACZ

Dramat w 5 aktach a 10 obrazach z prologiem i epilogiem z francuz. Eug. Sue, tłumaczył J. Jasiński.

OSOBY:

Tułacz	P. Szymański.
D' Aigrigny	P. Królikowski.
Księżna de St. Dizier	Pna Zalewska.
Adrianna de Cardoville	Pni Szymańska.
Rodin	P. Linkowski.
Dagobert, stary żołnierz	P. Baranowski.
Franciszka, jego żona	Pni Hubertowa.
Agrikola, ich syn	P. Doroszyński.
Róża, córki jenerała Simon	Pni Dębicka.
Blanka,)	Pna Popielówna.
Gabryel, przybrany syn Dagoberta	P. Wilkoszewski.
Mayeux, zwana garbuskiem	Pni Linkowska.
Grugalet	P. Dębicki.
Morok, pogromca dzikich zwierząt	P. Galasiewicz.
Dżalma, książę Indyjski	P. Wojnowski.
Dumoał, stary sługa Adrijany	P. Zamojski.
Komisarz	P. Bakowski.
Burmistrz	P. Koncewicz.
Notariusz	P. Brodowski.
Samuel	P. Bakowski.
Loriet, farbiarz, odzwierny	P. Zamojski.
Franciszek, służący p. d'Aigrigny	P. Sklenicki.
Gość	P. Salamon.
Garson	P. Kwiatkowski.
Posłaniec	P. Sklenicki.
Służąca Adrijany	Pna Kwatkowska.
Człowiek czarno ubrany	P. Mikulski.

Rzecz dzieje się we Francji, a w prologu nad morzem Lodowatym.

OGŁOSZENIA.

KAPELUSZE

okrągłe i zamykane.

PARASOLKI.

Korsety francuzkie tak zwane

Ceintures imperatrices

Krynoliny modne, spodnice krynolinowe

poleca handel mód najnowszych

Władysława Lewickiego

we Lwowie.

139-2-?P.

Pod gwarancją rzetelności!

Dra Hartunga olejek z kory chinu do konserwowania i upiększania włosów; w opieczetowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 centów.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do upiększenia i utrzymania skóry, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczetowanych oryginalnych paczkach po 42 c.

Dra Beringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 cent.

Profesora Dra Lindesa pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryg. laska 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odznaczają się ożywiającem i utrzymującym oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Beringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczeroczkami 5 złr.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczetowanych i w szkle stemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Dra Sulin de Bontemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/4 i 1/2 paczkach po 70 i 35 cent.

Dra Beringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka po 1 złr.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zadęgnięciu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

W jedynie rzetelnej prawdziwości

można powyższe przez swą jakość i właściwość w tutejszych stronach uznane artykuły, jedynie nabył u **J. F. Kleina** wdowy i **Gebhardta**, w aptece **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, u **Fr. Schubutha**, w aptece **A. Berlinera** niedyś Laneręgo i w aptece **Piotra Mikolasa** we Lwowie, jakoteż we wszystkich składach prowincjonalnych w Galicji. 111-1-29



Kallenberga 130-12 MUZEUM

anatomiczne otwarte rano od 9. godz. do 7. wieczór, w umyślnie na to sporządzonym budynku przy ulicy Długiej, na starym teatralnym placu. Wstęp wolny tylko osobom dorosłym.

W Piątek od godziny 1. popołudniu tylko dla Dam do widzenia.

Towarzystwo akc. fabryki papieru w Czerlanach.

UWIADOMIENIE.

Od dnia 20. do końca czerwca b. r. będzie filia banku angielsko-austr. we Lwowie pp. akcjonariuszom półroczne z dniem 1. stycznia 1867, przypadające 6% odsetki wraz z **superdywidendą** po złr. 3 ct. 75 od akcji wypłacać, przyczem tymczasowe kwity za całkowitą wpłatą, na formalne akcje z kuponami wymienione zostaną.

Jednocześnie więc przy podniesieniu odsetek i dywidendy, raczą ci pp. akcjonariusze, którzy dotąd tylko 80% na akcje wpłacili, uiścić ostatnią 20% wpłatę, tj. 40 złr. od jednej akcji z odnośnem 6% odsetkami od 1 stycznia b. r.

Od Dyrekcji Towarzystwa akcji fabryki papieru w Czerlanach.

Lwów dnia 11. czerwca 1867.

141-1-3